



Państwo Młodzi — Anna Dzladyk i Wojciech Ziętarcki



Arkadiusz Bazak (Dziennikarz)



Andrzej Mrowiec (Jasiek)

WKRÓTCE

W TEATRZE

TELEWIZJI



Leszek Herdegen i Józef Nowak

WESELE

Jednocześnie z trwającą realizacją filmu „Wesele” w reżyserii Andrzeja Wajdy, teatr telewizji przygotował inscenizację tego dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Scenariusz telewizyjny napisała Lidia Zamkow, która też spektakl reżyseruje. Reżyseria telewizyjna — Bohdan Augustyniak. Scenografia — Lidia i Jerzy Skarżyński. Choreografia — Wanda Szczuka. Muzyka — Stanisław Radwan. W telewizyjnym „Weselu” występują: Mariusz Dmochowski (Gospodarz), Katarzyna Laniewska (Gospodyni), Wojciech Ziętarcki (Pan Młody), Anna Dzladyk (Panna Młoda), Irena Jun (Marysia), Bohdan Lysakowski (Wojtek), Janusz Paluszkiwicz (Ojciec), Franciszek Pieczka (Dziad), Andrzej Mrowiec (Jasiek), Andrzej Szajewski (Kasper), Leszek Herdegen (Poeta), Arkadiusz Bazak (Dziennikarz), Witold Skaruch (Nos), Zygmunt Listkiewicz (Ksiądz), Jolanta Wollejko (Maryna), Małgorzata Włodarska (Zosia), Antonina Gordon-Górecka (Radczyni), Jolanta Zykun (Hanezka), Józef Nowak (Czepiec), Irena Hrehorowicz (Czepcowa), Teresa Lipowska (Klimina), Ewa Skarżanka (Kasia), Maciej Damiński (Staszek), Krzysztof Machowski (Kuba), Henryk Borowski (Zyd), Stanisława Celińska (Rachel), Kazimierz Janus (Muzykant), Marta Juraszówna (Isia).

Fot. ROMUALD PIĘKOWSKI



Stanisława Celińska



Mariusz Dmochowski



Janusz Paluszkiwicz



Franciszek Pieczka

Rozmowa z Lidią Zamkow

— Wystawiała już pani „Wesele” w roku 1968, w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Czym spektakl telewizyjny będzie różnił się od teatralnego?

— Wprowadziłam plastykę Wyspiańskiego, której nie było na scenie krakowskiej, bo swój zamiar mogłam zrealizować tylko środkami telewizyjnymi, nie teatralnymi.

W „Weselu” występuje specjalny typ poetyki. O ile akty I i III, do finału oczywiście, są realistyczne, to akt II jest poetycki, zwyobraźniony. Spróbowaliśmy w tym akcie podmienić tę fantastykę, która zwykle była postaciowana właśnie w „matejkowskich” zjawach, plastyką samego Wyspiańskiego. Spróbowaliśmy dać otoczkę niezwykłości i osobliwości nocy w chacie bronowickiej za pomocą jego malarstwa, ale nie malarstwa fabularnego. Pokazujemy sztandary, kwiaty, drzewa, chochoły Wyspiańskiego i z tego tworzy się niezwykłość owych rozrachunków osobistych, które są udziałem siedmiu osób w sztuce. A wszystko naokoło jest dalej realistyczne. Zdecydowaliśmy się na wprowadzenie obrazów Wyspiańskiego, by nie zastępować poetyki Wyspiańskiego pomysłami Lidii Zamkow czy Jerzego i Lidii Skarżyńskich, scenografów tego przedstawienia. Uważaliśmy, że będzie to i skromniejsze, i bliższe prawdy, sensu utworu. Poza tym w telewizji zostałam pozbawiona dwóch niezwykle istotnych dla „Wesela” elementów: przestrzeni i barwy. Co zyskałam w telewizji? Możliwość skuteczniejszego wydobycia znaczenia, sensu. Trzeba bardzo wielu zabiegów, by aktor był wyrazisty w teatrze, by na nim skoncentrować uwagę widzów, wówczas gdy na scenie jest dwadzieścia osób. W telewizji podjeżdżamy kamera, wybieramy go z tłumy, zbliżamy i kładziemy akcent na to, co jest dla nas ważne, na co chcemy zwrócić uwagę widzowi. W tym przypadku kamera spełnia inną dodatkową funkcję. Jest nie tylko obserwatorem zjawisk, ale i komentatorem... Jakby je podkreślała w tekście grubą linią.

— Właśnie. Na jakie problemy „Wesela” chce pani zwrócić szczególną uwagę widzów roku 1971?

— Przecież i ja jestem widzem, żyję tymi samymi problemami, co telewizyjne audytorium — współczesnością. Wydaje mi się zatem, że to, co jest ważne dla mnie, niebagatelne jest też dla widzów „Wesela”.

Nie odnosimy treści utworu do lat dziewięćsetnych.

Są tam przecież problemy, które bynajmniej nie zostały rozwiązane; może zostały zalagowane, może ich rozwiązanie jest już zaplanowane. Jest mianowicie w „Weselu” sprawa — dość oczywista dla mnie — a dosyć nieoczywista, niestety, w szkolnych interpretacjach tego